

---

ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS  
FOLIA PHILOSOPHICA 17, 2006

---

<https://doi.org/10.18778/0208-6107.17.05>

*Javier Vilanova Arias*

Uniwersytet Complutense, Madryt

**CYRKULARNOŚĆ W DEFINIOWANIU PRZEZ POSTULATY  
POJĘCIA WIEDZY LOGICZNEJ\***

**1. PROGRAM DEFINIOWANIA PRZEZ POSTULATY**

Teoria definicji przez postulaty<sup>1</sup> (ID) jest bardzo obiecującą metodą badania jednego z podstawowych pojęć filozofii: **aprioryczności**<sup>2</sup>. Wiele wskazuje na to, że ID stanowi kontynuację konwencjonalistycznej teorii aprioryczności, która jest tradycyjnie wiązana z epistemologią Hobbesa, Locke'a, Carnapa, Ayera i innych empirystów. Główna idea konwencjonalizmu głosi, że źródłem poznania *a priori* są arbitralne ustalenia definicyjne pojawiające się przy wyznaczaniu ram lub obszarów poznania. Argumentacja

---

<sup>1</sup> Już w *Medytacjach* odczuwanie zmysłowe jest rozumiane przez Kartezjusza jako pewien rodzaj myślenia, tzn. świadomości [Descartes 2001a, s. 91, 53, 94].

\* Hiszpański rzeczownik abstrakcyjny „circularidad” (ang. „circularity”) nie posiada odpowiedników w języku polskim. Ponieważ nie oznacza on, co wynika jasno z treści artykułu, tzw. błędnego koła, zdecydowałem się na użycie terminu „cyrkularność, zamiast, np. niezręcznego wyrażenia „koła w definiowaniu”. Termin „cyrkularność” spotyka się niekiedy w psychologii i teorii literatury. Chodzi tu o tzw. definicje aksjomatyczne, ang. *implicit definitions*. W przypadkach wątpliwych trzymałem się terminologii podawanej przez *Małą encyklopedię logiki (MEL)*. Stosowany w artykule skrót ID pochodzi od angielskiego *implicit definitions* (przyp. tłum.).

<sup>1</sup> Quine w [1964] twierdzi, że pogląd, że aksjomaty są definicjami kontekstowymi był głoszony już przez Gergonne w 1818. W swym klasycznym dziele [1934] Gentzen rozwija ścisłą teorię, która głosi, że znaczenia stałych logicznych są zdeterminowane przez reguły wprowadzania i eliminacji. W [1934] i [1956] Carnap rozszerza teorię na wszystkie rodzaje terminów naukowych. Prostota podejścia Carnapa sprowokowała krytyczne uwagi Quine'a [1951], [1960] i [1964], które przyczyniły się do niemal powszechnego odrzucenia tej koncepcji. Peacocke [1987] i Dummett [1991] wskrzesza ideę Gentzena, lecz opiera się ją na innych założeniach. Idea ta ewoluowała w pracach Peacocke'a [1992], Boghossiana [2000], Hale'a i Wrighta [2000] i zaowocowała powstaniem ID.

<sup>2</sup> Będę używał pojęcia „poznanie *a priori*” w sensie poznania uzyskanego niezależnie od jakichkolwiek badań empirycznych. Bardziej precyzyjną definicję można znaleźć u Boghossiana w [1996]: „to say that S knows *a priori* that p is to say that T's warrant for holding S true is

konwencjonalistów przebiega w sposób następujący: ponieważ prawdziwość zdania  $p$ , które wyprowadzane jest z definicji, zależy jedynie od woli uznania go za prawdziwe, to jego prawdziwość nie zależy od żadnego faktu niezależnego od umysłu. Ponieważ jedynie fakty niezależne od umysłu są poznawane za pomocą doświadczenia, to  $p$  jest zdaniem *a priori*. Z punktu widzenia ID u podstaw konwencjonalizmu leży naiwne założenie, że możemy konstruować całkowicie dowolne definicje, nie zważając na jakiegokolwiek warunki, ograniczenia i reguły. Absurdalność tego założenia jest oczywista w przypadku wyrażeń takich jak: „posiadać ten sam wzrost co dziewiąta żona Henryka VIII”, „być potęgą liczby 2 i być podzielny przez 3” lub „posiadać własność, którą mają liczby dwa i cztery”, które z różnych powodów nie mogą być używane w definiowaniu innych pojęć. Niewątpliwie należy zatem określić niezbędne warunki, jakie powinny spełniać definicje dla wyrażeń różnych typów. Należy podkreślić, że do chwili obecnej uzyskano w tej kwestii wiele ciekawych rezultatów<sup>3</sup>.

Ponieważ pojęcie *a priori* należy do teorii poznania, to program ID jest co do swej natury programem epistemologicznym. Mimo to, wyniki dotyczące aprioryczności, otrzymane w ramach ID, wykraczają poza granice teorii poznania. Na przykład Boghossian, jeden z czołowych przedstawicieli ID, uważa w [1996], że pojęcie aprioryczności powinno być i może być użyte do definiowania pojęcia **analityczności**. Zakładając, że pojęcie analityczności pełni istotną rolę w deflacionistycznych teoriach znaczenia, na co wyraźnie zwracał uwagę Quine w swych pismach z lat 50., osiągnięcia ID w wyjaśnianiu pojęcia analityczności można uznać za jej niewątpliwą wkład do filozofii języka. W badaniach podstaw matematyki zgodnie podkreśla się całkowitą niezależność tej dyscypliny od doświadczenia. Niezależność ta rozumiana jest jako dochodzenie do poznania twierdzeń poprzez ich wyprowadzenie z aksjomatów. Ponieważ ID bada sposoby dochodzenia do poznania na podstawie definicji oraz konwencji, wielu autorów uznało ID za narzędzie służące do rozwiązywania problemów podstaw matematyki<sup>4</sup>.

---

independent of outer, sensory experience”. Podstawowe rozróżnienie związane z pojęciem *a priori* dotyczy mocnego i słabego sposobu rozumienia tego pojęcia. *A priori* w sensie mocnym znaczy tyle co „nie poddające się rewizji w świetle nowych danych empirycznych”, zaś *a priori* w sensie słabym poddaje się takiej rewizji. Boghossian i Peacocke odwołują się do słabego sposobu rozumienia *a priori*. Dyskusję na temat podobieństw i różnic obu sposobów rozumienia *a priori* można znaleźć w Kitcher [2000] oraz w Henderson i Horgan [2000]. W dalszym ciągu będę używał terminu *a priori* nie tylko w odniesieniu do pewnego typu poznania i przekonania, ale również w odniesieniu do sądów, wyrażających je zdań oraz uzasadnień lub procesów poznawczych prowadzących do owych przekonań. Przytoczona definicja *a priori* daje się łatwo ekstrapolować na wymienione kategorie.

<sup>3</sup> Np. w Hale & Wright [2000], Boghossian [2000] oraz Peacocke [1994].

<sup>4</sup> Projekt nowego rozwiązania problemu podstaw arytmetyki można znaleźć u Wrighta [1993].

W artykule tym pragnę ocenić przydatność ID do rozwiązania zagadnienia statusu logiki, który jest przynajmniej tak złożony i wieloaspektowy, jak problem podstaw matematyki. Podstawowym celem jest określenie miejsca zajmowanego przez logikę w naszym poznaniu lub, wyrażając tę samą myśl w sposób mniej radykalny, w naszej siatce przekonań. Pociąga to za sobą konieczność odpowiedzi na pytanie o źródło wiedzy logicznej i o jej uzasadnienie, a w szczególności, czy ma ona charakter *a priori*. Prowadzi to również do szczegółowego pytania o istnienie poznania „wcześniejszego” od poznania logiki.

Aby docenić wagę przedstawionej kwestii, wystarczy zauważyć, że od czasów Arystotelesa logika uważana jest za *organon*, czyli narzędzie służące wszystkim pozostałym naukom i wszelkiej aktywności badawczej. W konsekwencji wszelkie nauki miały zakładać logikę, a wszelkie układy twierdzeń miały zakładać prawdy logiczne. Logika była obecna w punkcie początkowym wszelkich badań naukowych i podstawach wszelkich teorii. W jaki sposób i za pomocą jakich instrumentów możemy badać samą logikę? Na jakiej wiedzy możemy się oprzeć jako na punkcie wyjścia? Odpowiedź, jak się zdaje, musi brzmieć: „na żadnej”, gdyż to logika jest zakładana przez wszelkie nauki i systemy przekonań. Nie wydaje się również możliwe, abyśmy mogli użyć do tego celu samej logiki, gdyż założylibyśmy z góry to, co ma być przedmiotem badania. Trudność ta nasuwa się nie tylko w momencie wypowiedzania i uzasadniania praw logiki, rozumianej jako autonomiczna nauka posiadająca własny przedmiot i metody badań, ale również wówczas, gdy analizujemy przekonania nowicjusza oraz to, w jaki sposób dochodzi on do swych przekonań logicznych i jak je uzasadnia.

## 2. STATUS LOGIKI

Przed podjęciem próby określenia statusu logiki w ramach ID należy poczynić pewne ustalenia terminologiczne. Warto w tym miejscu odwołać się do Boghossiana, który w [2000] definiuje pojęcia dogodne do oceny możliwości ID. Tam, gdzie będzie to niezbędne, będę się powoływał na poglądy wyrażone w Boghossian [1996], Peacocke [2000] oraz Hale i Wright [2000]. Idee i pojęcia wprowadzone w cytowanych pracach stanowią jedynie wygodny punkt wyjścia, a używana przeze mnie terminologia i otrzymane rezultaty odbiegają niekiedy znacznie od cytowanych autorów.

Na początku przeprowadźmy rozróżnienie między znaczeniami, w jakich używamy terminu „logika”. W podstawowym znaczeniu przez logikę rozumiemy zbiór reguł wnioskowania faktycznie stosowanych przez pewną społeczność językową i poszczególnych użytkowników języka. Możemy również rozumieć przez logikę klasę teorii formalnych lub nieformalnych,

zbudowanych przez logików jako modele (w znaczeniu intuicyjnym, nie zaś technicznym tego słowa) dla zbiorów reguł wnioskowania w podanym wyżej sensie. Od tej chwili będę używał terminu „logika” i „logiki” w pierwszym z wymienionych znaczeń, czyli w sensie, który Peirce łączył z terminem *logika utens*. Drugie z wymienionych znaczeń terminu „logika” będę wyrażał za pomocą terminu „teoria logiczna” lub „teorie logiczne” (*logika docens* u Peirce’a). O logice w pierwszym znaczeniu powiemy, że jest narzędziem (*organon*), czyli wiedzą o tym, **jak** wnioskować. Wiedza ta poprzedza oczywiście wiedzę o prawach logiki. Przejście od wiedzy, **jak** stosować reguły wnioskowania, do wiedzy o tych regułach jest możliwe, gdy uświadomimy sobie, że określona reguła należy do pewnego **systemu**. Takie przejście możliwe jest jedynie dzięki uprzedniej „wiedzy jak”. Znajomość teorii logicznej zakłada oczywiście „wiedzę o”, składającą się, w najprostszej wersji, z ciągu zdań, z których każde opisuje jedną poprawną logicznie regułę wnioskowania.

Logika pisana z dużej litery, czyli **Logika** rozumiana jako dyscyplina naukowa, była na początku badaniem logik (w sensie „wiedzy jak”) i dopiero na pewnym etapie swego rozwoju doszła do metod „tworzenia” teorii logicznych (w sensie „wiedzy o”). Obecnie **Logika** zajmuje się bardziej badaniem teorii logicznych, niż badaniem logiki lub logik (o ile można mówić o różnych logikach w sensie „wiedzy jak”). Ten problem dotyczy jednak raczej historii logiki niż filozofii logiki, której ma służyć teoria ID. Ważne jest jednak, aby mieć świadomość, że mówiąc o znajomości logiki, mówimy o logice lub logikach w pierwszym znaczeniu. Reasumując: naszym celem jest wyjaśnienie, w jaki sposób można dojść do wiedzy o tym, jakich reguł inferencji się rzeczywiście używa i w jaki sposób można upewnić się o ich poprawności. Jest to, w mojej opinii, problem znacznie bardziej podstawowy niż odpowiedź na pytanie, jaki jest poprawny sposób konstruowania teorii logicznych<sup>5</sup>.

Na zagadnienie statusu logiki składa się kilka wzajemnie powiązanych zagadnień, wśród których wyróżniam trzy podproblemy:

<sup>5</sup> Zarówno poglądy Boghossiana, jak i pozostałych autorów związanych z nurtem ID, mogą się wydawać niejednoznaczne. Jest to spowodowane przede wszystkim wyborem terminologii i przykładami zaczerpniętymi ze standardowych teorii logicznych (implikacja materialna, *modus ponens*, etc.). Jednak odwołanie się Boghossiana do CRS (*conceptual role semantics*) świadczy jednoznacznie o tym, że przedmiotem jego badania są podstawy logiki w pierwszym znaczeniu (*logika utens*). *The thought is that there is a particular set of inferences involving “if, then” that are meaning constituting for a thinker... Given that subset, “if, then” means that unique logical concept, if any, whose semantic value makes the inferences in that subset truth-preserving.* [Boghossian 2000, s. 249]. W każdym razie oba problemy (status naszego poznania logicznego i status teorii logicznych) pozostają wzajemnie powiązane: zakładając, że *logika docens* stanowi model lub eksplikację logiki *utens*, musimy lepiej i dokładniej poznać logikę *utens*, aby rozstrzygnąć czy *logika docens* stanowi jej adekwatny model.

- (a) **wyjaśnienie** w jaki sposób znamy logikę i czy ją rzeczywiście znamy;
- (b) **uzasadnienie**, że ją znamy;
- (c) **wskazanie** poznania (o ile takie istnieje) poprzedzającego (w sensie wcześniej opisanym) zarówno znajomość logiki, jak i jej uzasadnienie.

Jak łatwo zauważyć rozwiązanie podproblemu (a) nie zakłada rozwiązania (b), ale prawdopodobnie wymaga odpowiedzi na (c). Teoria ID koncentruje się przede wszystkim na podproblemach (a) i (b), traktując (c) jako problem uboczny przy określaniu apriorycznego statusu poznania logicznego. Należy zauważyć, że ponieważ zgodnie z (c) znajomość logiki zakłada posiadanie uprzedniej wiedzy *a posteriori*, to wykazanie aprioryczności poznania logicznego nie jest problemem banalnym.

Ograniczmy cele stawiane przed ID do rozwiązania problemu wyjaśniania i uzasadnienia, a następnie przyjrzymy się możliwym do osiągnięcia rezultatom, dotyczącym własności poznania logicznego lub własności samej logiki. Rezultaty te stanowią konsekwencję rozwiązania podproblemów (a) i (b) i wyznaczają status logiki. Przytoczona niżej lista przynajmniej częściowo zdaje sprawę z rezultatów, których rozwiązanie przypisuje sobie teoria ID:

- (i) **Aprioryczność**. Jest to rezultat, którego osiągnięcie jest, z punktu widzenia teorii ID, najważniejsze. Sprawa ta nie wymaga dalszych komentarzy, gdyż zostały one poczynione we wstępie.
- (ii) **Faktualność**. Oczekuje się, że ID dowiedzie istnienie „aktów logicznych”. Innymi słowy, oczekuje się od niej potwierdzenia, że **uznanie** określonej reguły inferencji za poprawną jest **autentycznym uznaniem**. To zaś zakłada, że istnieje pewna własność wyrażona za pomocą słowa „poprawność” i jest sprawą niezwykle istotną, czy dana reguła ową własność posiada. Tak rozumiana faktualność niesie ze sobą ryzyko skrajnego relatywizmu, który głosi, że każda reguła może być poprawną regułą inferencji.
- (iii) **Normatywność**. Oczekuje się, że odpowiedź na (a) i (b) wyjaśni normatywny charakter logiki, a w szczególności udzieli odpowiedzi na pytanie, dlaczego praktycznie przeprowadzane rozumowania lub argumentacje powinny być zgodne z poprawnymi regułami inferencji.
- (iv) **Użyteczność**. Swoicie rozumiana użyteczność może dotyczyć zarówno systemów filozoficznych, jak i teorii naukowych. Systemy filozoficzne, które nie posiadają żadnego odniesienia do rzeczywistości są, przynajmniej z pewnego punktu widzenia, bezużyteczne. Bezpośrednie jest również czysto teoretyczne wyjaśnienie statusu logiki, które nie umożliwia odkrycia „logiki wewnętrznej” naszego języka i faktycznie przeprowadzanych w nim rozumowań. Od teorii ID oczekuje się metody, która umożliwi osiągnięcie tych celów.
- (v) **Brak cyrkularności**. Z intuicyjnego punktu widzenia rozumowanie jest cyrkularne, gdy zakłada się w nim to, co ma zostać wykazane. Zazwyczaj

cyrkularność prowadzi do błędu określanego mianem „błędnego koła”. W skrajnym przypadku, w rozumowaniu obarczonym tym błędem, wniosek jest jedną z przesłanek. Istnieją jednak przypadki szczególne, w których cyrkularność nie jest błędem, i w konsekwencji nie dyskwalifikuje rozumowania. Z powodów wymienionych we wstępie, rozstrzygnięcie podproblemów (a) i (b) nie może uniknąć pewnego rodzaju cyrkularności. Mimo to, uważa się, że nie są one obarczone błędnym kołem.

W dalszym ciągu będę się starał pokazać, że w przypadku problemu wyjaśnienia ID uzyskuje wszystkie wymienione rezultaty, nie jest to jednak możliwe w przypadku problemu uzasadnienia.

### 3. PROBLEM WYJAŚNIENIA

Zacznijmy od pewnych ustaleń terminologicznych. **Definicje sprawozdawcze** opisują użycie terminów, które funkcjonują już w języku. W przeciwieństwie do nich definicje projektujące, czyli arbitralne, wprowadzają do języka nowe terminy. Może się to odbywać na dwa sposoby. **Skróty definicyjne** wprowadzają do *definiendum* wyrażenia proste, które mają zastępować wyrażenia złożone, funkcjonujące już w języku. **Definicje nominalne\*** wprowadzają nowy termin, poprzez podanie serii wypowiedzi, które mają spełniać wszystkie obiekty i tylko te obiekty, które należą do jego zakresu. Większość definicji nominalnych przybiera postać: „ $\alpha$  jest tym, co sprawia że  $\#\alpha$  jest prawdziwe”, gdzie „ $\alpha$ ” jest terminem definiowanym, natomiast „ $\#\alpha$ ” jest ciągiem wypowiedzi, które można, za Carnapem [1956], nazwać „postulatami znaczeniowymi”. Typowymi przykładami definicji takich pojęć formalnych, jak „homomorfizm” lub „dobrze zbudowana formuła”. Szczególnymi przypadkami definicji nominalnych są definicje **stałych logicznych**. W definicjach stałych logicznych „ $\#\alpha$ ” nie jest zbiorem zdań, lecz zbiorem **reguł inferencji**, np. definicja nominalna koniunkcji przybiera następującą postać:

(def  $\wedge$ ) „ $\wedge$ ” oznacza to, co sprawia, że reguły  $D \wedge$  i  $O \wedge$  są poprawne

Reguły  $D \wedge$  i  $O \wedge$  są to oczywiście reguły dołączania i odłączania koniunkcji, a poprawność tych reguł oznacza poprawność logiczną, czyli własność zachowywania prawdy.

---

\* Podany tu sposób rozumienia terminu „definicja nominalna” nie jest przyjęty w piśmiennictwie polskim (przyp. tłum.).

Nie wszystkie definicje nominalne przybierają postać definicji normalnych. W wielu teoriach formalnych wprowadza się nowe terminy za pomocą definicji przez aksjomaty. W językach naturalnych używamy wielu terminów zgodnie z postulatami znaczeniowymi, które nie zostały nigdy wyraźnie sformułowane i których nie jesteśmy świadomi. Postulaty wyznaczone są przez zwyczajowe użycie terminów i, według ID, definicje tych wyrażen są zgodne z odpowiednimi postulatami znaczeniowymi, które są *implicite* obecne zarówno w naszej praktyce posługiwania się językiem, jak i w naszej znajomości języka. Definicje takie będziemy nazywać **definicjami przez postulaty**.

Aby pełnić funkcję *definiensa*, postulaty znaczeniowe muszą spełniać pewne warunki, które zostaną określone nieco dalej. W takim przypadku będziemy je nazywać „autentycznie konstytuującymi znaczenie” lub krótko „autentycznymi”, a definicję, w której występują, będziemy nazywać „autentyczną” (*genuine*). Należy zwrócić uwagę, że jeżeli dana definicja przez postulaty jest autentyczna, to zdania występujące w „ $\# \alpha$ ” oraz ich logiczne konsekwencje są prawdziwe. Ponadto możemy uzyskać wiedzę o tym, że zdania „ $\# \alpha$ ” są prawdziwe jedynie na podstawie definicji „ $\alpha$ ” i bez odwołania się do jakiegokolwiek doświadczenia. A zatem „ $\# \alpha$ ” jest prawdziwe *a priori*.

W przypadku stałych logicznych podstawowy schemat rozumowania, za pomocą którego dochodzimy do poznania *a priori* na podstawie definicji przez postulaty, przybiera następującą postać:

schemat ( $\alpha$ )     ( $\alpha 1$ ) Jeżeli „ $\alpha$ ” znaczy, to co znaczy, wówczas „ $\# \alpha$ ” jest poprawne;  
                           ( $\alpha 2$ ) „ $\alpha$ ” znaczy, to co znaczy;  
                           ( $\alpha 3$ ) „ $\# \alpha$ ” jest poprawne.

Dwa następne przykłady powstały przez zastosowanie schematu ( $\alpha$ ) do koniunkcji:

argument ( $\wedge$ )    ( $\wedge 1$ ) Jeżeli „ $\wedge$ ” znaczy, to co znaczy, wówczas  $D \wedge$  i  $O \wedge$  są poprawne;  
                           ( $\wedge 2$ ) „ $\wedge$ ” znaczy, to co znaczy;  
                           ( $\wedge 3$ ) Reguła  $O \wedge$  jest poprawna.

argument ( $\wedge'$ ) ( $\wedge 1'$ ) Jeżeli „ $\wedge$ ” znaczy, to co znaczy, wówczas reguła „z  $p \wedge (q \wedge r)$  wyprowadza się  $r$ ” jest poprawna;  
                           ( $\wedge 2'$ ) „ $\wedge$ ” znaczy, to co znaczy;  
                           ( $\wedge 3'$ ) Reguła „z  $p \wedge (q \wedge r)$  wyprowadza się  $r$ ” jest poprawna.

Czy rzeczywiście poznajemy zdanie ( $\alpha 3$ ) *a priori*, wyprowadzając je z ( $\alpha 1$ ) i ( $\alpha 2$ )? Aby to stwierdzić, skoncentrujmy się na argumencie ( $\wedge$ ) i przebadajmy znaczenie każdej z przesłanek. Przesłanka ( $\wedge 1$ ) jest w sposób oczywisty

konsekwencją podstawowych założeń ID. Jeżeli teoria ID jest słuszna, to nie tylko zasadne jest przekonanie, że zachodzi ( $\wedge 1$ ), ale również przekonanie to jest przekonaniem *a priori*, czyli jest rezultatem refleksji filozoficznej a nie doświadczenia. Jeżeli chodzi o status przesłanki ( $\wedge 2$ ), to (mimo, że Boghossian nie wypowiada się w tej sprawie zbyt jasno) nie ulega wątpliwości, że jest ona koniunkcją sądów, z których pierwszy z głosi, że istnieje definicja przez postulaty dla „ $\wedge$ ”, a jest nią (def  $\wedge$ ), drugi zaś, że jest to definicja autentyczna. Każde z powyższych stwierdzeń stanowi szczegółowy podproblem dla ID:

(a1) Podproblem **rekonstrukcji**: W jaki sposób rekonstruujemy definicje przez postulaty w naszej praktyce przeprowadzania rozumowań?

(a2) Podproblem **adekwatności**: Jakie kryteria musi spełniać definicja *implicitie* stałej logicznej, aby być definicją autentyczną?

Pierwszy z wymienionych podproblemów prowadzi do trudności, na które zwrócił uwagę Quine w [1960]: jeżeli wszystkie prawdy logiczne wydają się nam oczywiste, które z nich są postulatami znaczeniowymi dla stałych logicznych, a które nie? Wydaje się jednak, jak pokazuje Boghossian w [1996], że można w pewien sposób uporać się z wymienioną trudnością, przynajmniej jeśli nie uznaje się tezy o niezdeteminowaniu znaczenia. Peacocke w [2000] proponuje metodę znajdowania postulatów znaczeniowych dla określonego terminu, która polega na poszukiwaniu elementarnych (atomowych) sposobów dochodzenia do znajomości (*atomic ways of coming to know*) pojęcia wyrażonego przez ten termin. Elementarny sposób dochodzenia do znajomości pewnego pojęcia nie może być sprowadzony do innych sposobów dochodzenia do znajomości tego pojęcia. Z tego punktu widzenia reguła: „z  $(p \wedge q) \wedge (r \wedge (l \wedge m))$  wynika  $p$ ”, nie jest elementarnym sposobem dochodzenia do znajomości koniunkcji, podczas gdy  $D \wedge$  i  $O \wedge$  są takimi sposobami. Aby nie komplikować dalszych wywodów, założę jedynie, że podproblem rekonstrukcji daje się w pewien sposób rozwiązać, a tym samym założę, że rezultat użyteczności (iv) został osiągnięty<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Aby rozwiązać ten podproblem Boghossian stosuje CRS (*conceptual role semantics*). W semantyce tej możemy wyznaczać znaczenie terminu za pomocą funkcji, które ten termin pełni w systemie kognitywnym danej osoby. Przez system kognitywny rozumiemy zbiór wszystkich relacji między różnymi stanami umysłu, włączając w to odbieranie bodźców zmysłowych i reakcje na owe bodźce. Aby znaleźć odpowiednie postulaty znaczeniowe, wystarczy zatem zidentyfikować, które spośród zdań lub rozumowań, w których pojawia się stała logiczna, determinują jej rolę semantyczną. Nie sądzę aby odwołanie się do CRS było konieczne i z całą pewnością można wykorzystać wiele innych procedur pozostających w zgodzie z ID. Za przykłady mogą nam posłużyć introspekcja (która pozwala wydobyć na światło dzienne naszą nieuświadomioną wiedzę o języku), rekonstrukcja historyczna lub odpowiednio przeprowadzona ankieta wśród kompetentnych użytkowników języka, które są równie wartościowymi procedurami badawczymi. Na marginesie warto zauważyć, że w tym miejscu pojawia się pewien problem ściśle związany z poprzednim, którego nie będziemy jednak szczegółowo rozważać.



ID uzyskała znaczące rezultaty w rozwiązaniu podproblemu adekwatności. Doskonałym przykładem jest wynik Hale'a i Wrighta uzyskany w [2000]. Przedstawili oni listę czterech wymogów stawianych definicjom przez postulaty, aby były one autentyczne. Są to **niesprzeczność** (*consistency*), **zachowawczość** (*conservativeness*), **ogólność** (*generality*) i **harmonijność** (*harmony*). Prawdopodobnie nie jest to lista ostateczna, ale wyznaczony przez Hale'a i Wrighta kierunek badań wydaje się bardzo obiecujący. W tym momencie nie będę rozwijał tego zagadnienia, gdyż odwiódłoby to nas od głównego tematu rozważań. Najważniejsze jest bowiem rozstrzygnięcie, czy rozwiązanie tego podproblemu jest w stanie pomóc w osiągnięciu faktualności (ii)<sup>7</sup>. Jak łatwo zauważyć, za poprawnością reguły inferencji kryje się pewna kwestia dotycząca faktów. Poprawność reguły zależy faktycznie od tego, czy definicja przez postulaty jest definicją autentyczną. Autentyczność definicji przez postulaty nie jest jednak problemem trywialnym – można podać przykłady zarówno pozytywne, jak i negatywne. Również to, czy definicja spełnia warunki niesprzeczności, zachowawczości, ogólności i harmonii, jest pewnym faktem. Stanowi to kontrargument wobec klasycznego rozumowania Quine'a z [1970], skierowanego przeciw poznaniu *a priori*. Głosi ono, że ponieważ zdania są prawdziwe jedynie ze względu na kształt rzeczywistości, a rzeczywistość możemy poznać jedynie za pomocą doświadczenia, to nie istnieje poznanie *a priori*. Udało nam się jednak wskazać na fakty, dzięki którym pewne zdania są prawdziwe, a jednocześnie pokazać, w jaki sposób fakty te mogą być ustanowione *a priori*. Warto również przypomnieć, że wskazane fakty nie są faktami fizycznymi, co stanowi niewątpliwe wyzwanie dla redukcjonistów takich jak Quine.

Chodzi o określenie, jaki wpływ na ID wywiera zastosowanie CRS. Istnieje przynajmniej jedna teza CRS, adaptowana przez ID. Głosi ona, że znaczenie stałej logicznej jest zdeterminowane przez rolę jaką pełni w systemie kognitywnym mówcy. Z drugiej strony istnieje teza ID, która jest odrzucana w ramach wielu wersji semantyki CRS [por. Harman 1993 i Field 1977]. Głosi ona, że rola ta wyznaczona jest przez pewien podzbiór właściwy rozumowań, w których stała się pojawia (ciekawe, że Boghossian [1996, s. 383] wspomina, że zadaniem CRS jest odróżnienie inferencji istotnych dla znaczenia stałej logicznej, od tych, które są nieistotne). Jest oczywiście znacznie więcej kwestii, które można by omawiać na marginesie głównego nurtu rozważań, np. czy ID w odniesieniu do stałych pozalogicznych (np. nazw gatunków naturalnych) może wykorzystywać CRS, czy można wyjaśnić rolę konceptualną jedynie za pomocą roli w rozumowaniach (jak to czyni ID) lub, czy jest konieczne odwoływanie się do innych użycí słowa (kognitywnych, komunikatywnych, itd.) jak to czyni Sellars [1974] lub Harman [1987].

<sup>7</sup> Rezultat ten może wydawać się mało znaczący dla tych, którzy oczekiwali, że rozwiązanie problemu statusu logiki utwierdzi ich w przekonaniu, że istnieje tylko **jedna** logika, rozumiana jako zbiór reguł, o których można uzasadnić przekonanie, że są poprawne. Jednak jest to rezultat bardzo znaczący, gdy zestawimy go ze skrajnym relatywizmem Carnapa. W rezultacie „fakt”, którym jest poprawność reguły inferencji jest w pewnym sensie podwójny: jest faktem, że do definiowania stałych logicznych użyliśmy pewnych definicji konwencjonalnych i jest faktem, że definicje takie są adekwatne czyli, że ich postulaty znaczeniowe są autentyczne. Pierwszy fakt jest subiektywny, a zatem uderza w poglądy monistów, drugi fakt jest natury obiektywnej i uderza w poglądy relatywistów.

#### 4. PROBLEM UZASADNIENIA

Załóżmy, że problem wyjaśnienia został rozwiązany za pomocą schematu ( $\alpha$ ) i za pomocą pojęć opisanych w poprzednim paragrafie. W szczególności załóżmy, że wyjaśniliśmy sposób dochodzenia do przekonania o poprawności logicznej reguły  $O \wedge$ , wychodząc od przesłanek ( $\wedge 1$ ) i ( $\wedge 2$ ) i rozumując w sposób zaproponowany w argumencie  $\wedge$ . Czy możemy w takim przypadku twierdzić, że nasze przekonanie, że zachodzi ( $\wedge 3$ ), jest uzasadnione?

Zanim odpowiemy na to pytanie, należy wprowadzić szereg niezbędnych pojęć. Aż do tego momentu nie zdefiniowaliśmy terminu „wiedza”, używając go w sensie potocznym. Odwołując się do Boghossiana ([1996] s. 362–363), powiemy, że  $S$  jest **przekonany**, że  $p$ , gdy  $S$  uważa, że zdanie, które (w idiolekcie osoby  $S$ ) wyraża sąd  $p$ , jest prawdziwe. Ponadto  $S$  **wie, że  $p$** , gdy:

- (s.i)  $S$  jest **przekonany**, że  $p$ ;
- (s.ii)  $S$  w sposób **uzasadniony utrzymuje**, że  $p$  i uzasadnienie to jest dostatecznie mocne;
- (s.iii) Sąd  $p$  jest prawdziwy.

Jak widać, definicja ta odwołuje się do pojęcia uzasadnienia. Precyzyjna charakterystyka tego pojęcia zajęłaby zbyt wiele miejsca, zwłaszcza że różne typy przekonań wymagają różnych typów uzasadnienia, np. przekonania dotyczące prawd matematyki, czy przekonania dotyczące wrażeń zmysłowych. Możemy jednak twierdzić, że  $S$  jest **przekonany w sposób uzasadniony**, że  $p$ , gdy  $S$  dochodzi do przekonania, że  $p$  w wyniku adekwatnej do osiągnięcia tego typu przekonania procedury, która w normalnych warunkach prowadzi do przekonań pewnych.

Warto zauważyć, że w przytoczonej wyżej definicji nie zakłada się, że aby  $S$  coś wiedział, to musi mieć świadomość tej wiedzy. Wymóg świadomości wiedzy jest nieobecny w wielu teoriach poznania. Niektóre z nich dopuszczają możliwość wiedzy *implicite* lub potencjalnej, dla której nie zakłada się, że  $S$  musi wiedzieć, że (s.i), inne utrzymują, że nie należy stawiać wymogu uzasadniania uzasadnień, które  $S$  posiada dla swej wiedzy – w tym przypadku  $S$  nie wie, że (s.ii) (trzecia możliwość, że  $S$  nie wie, że (s.iii) jest sprzeczna). Oczywiście istnieją teorie poznania, w których dopuszcza się jedynie poznanie świadome. Adaptując poglądy Sosy z [1997a], powiemy, że  $S$  **wie świadomie**, że  $p$ , gdy  $S$  **wie, że  $p$** , a ponadto  $S$  **wie, że wie, że  $p$** <sup>8</sup>. Dla naszych celów wystarczy założyć, że  $S$  wie, że  $p$ , ale nie wie

<sup>8</sup> Rozróżnienie to jest analogiczne do rozróżnienia dokonanego przez Burge'a [1988] pomiędzy uzasadnieniem (*justification*) a uprawnieniem (*entitlement*). Jednak stosowanie terminologii wprowadzonej przez Sosę pozwala uniknąć problemów z użyciem terminów Boghossiana. Charakterystykę epistemologii leżących u podstaw pojęć poznania świadomego i nieświadomego można odnaleźć u Sosy [1997b].

świadomie, że  $p$ , czyli, mimo że procedura dochodzenia do przekonania, że  $p$  jest pewna i została użyta w sposób adekwatny,  $S$  nie wie, że (s.i) lub nie wie, że (s.ii).

Aby móc ocenić poglądy Boghossiana [2000], należy wprowadzić jeszcze jedno rozróżnienie, chociaż, jak się zdaje, nie jest ono w pełni satysfakcjonujące. Znajomość reguł inferencji jest **wiedzą jak**, i jako taka wymaga pewnego rodzaju **ugruntowania** (*warrants*). Boghossian w [2000] rezerwuje termin **uzasadnienie** (*justification*) dla ugruntowania **wiedzy że**, natomiast dla ugruntowania **wiedzy jak** woli używać terminu **uprawnienie** (*entitlement*). Używając terminologii Boghossiana powiemy, że  $S$  wnioskuje zgodnie z regułą  $\#$  lub, po prostu, że  $S$  używa reguły  $\#$ , gdy za każdym razem, gdy  $S$  uznaje zdania o formie logicznej przesłanek występujących w  $\#$ , posiada również dyspozycję do uznawania wniosku, który można wyprowadzić z owych przesłanek za pomocą reguły  $\#$ . Ponadto powiemy, że  $S$  **wie, jak** używać reguły inferencji gdy:

- (r.i) Wnioskuje zgodnie z tą regułą;
- (r.ii) Używa tej reguły w sposób uprawniony;
- (r.iii) Reguła ta jest poprawna logicznie.

Ponadto powiemy, że  $S$  **świadomie wie, jak** używać tej reguły, gdy **wie, jak** jej używać, oraz **wie, że wie, jak** jej używać.

Powróćmy obecnie do problemu uzasadniania. Rozwiązanie proponowane przez teorię ID jest możliwe dzięki przyjęciu następujących zasad:

(L) Jeżeli  $\#$  jest **autentyczną** regułą konstytuującą znaczenie dla  $S$ , to  $S$  jest **uprawniony** (*entitled*) do wnioskowania zgodnie z  $\#$ , niezależnie od posiadania wyraźnego uzasadnienia dla  $\#$ ;

(Linking) Możemy być **uprawnieni** do rozumowania zgodnego z regułą logiczną jedynie wtedy, gdy przekonanie, że reguła zachowuje prawdę, może być uzasadnione.

Zarówno (L), jak i (Linking) wynikają z głównych tez ID, które głoszą, że znaczenie stałej logicznej jest zdeterminowane przez swą definicję przez postulaty oraz, że stała logiczna posiada znaczenie jedynie wtedy, gdy postulaty znaczeniowe są autentyczne. Proponowane rozwiązanie jest bezpośrednią konsekwencją tych zasad:

(L): Jeżeli  $\text{def} \wedge$  jest autentyczna, to  $S$  jest uprawniony do stosowania reguły;

(Linking):  $S$  może być uprawniony do przekonania, że reguła jest poprawna.

Zakładając zatem, że jedyna możliwość dojścia do zasadnego przekonania, że  $O \wedge$  jest poprawna, opiera się na argumencie ( $\wedge$ ), dochodzimy do wniosku, że zasadnie uznajemy ( $\wedge 3$ ). A zatem, o ile dobrze rozumiem Boghossiana, to, że reguła  $O \wedge$  jest autentycznym postulatem znaczeniowym

dla „ $\wedge$ ”, jest ugruntowaniem przeprowadzanego przez  $S$ -a rozumowania zgodnego z  $O \wedge$ , a jednocześnie ugruntowaniem przekonania, które  $S$  uzyskuje po zastosowaniu argumentu ( $\wedge$ ).

Jeżeli przedstawione uwagi są trafne, oznacza to, że uzyskaliśmy rezultat normatywności (iii). Reguła logiki nie jest moralnym imperatywem i, jako taka, nie może czerpać siły z żadnego nakazu moralnego wiążanego z jej znaczeniem. A zatem jedyny sposób, aby reguła inferencji faktycznie obowiązywała, polega na tym, aby  $S$  był uprawniony do jej stosowania i nie był uprawniony do stosowania pewnych innych reguł. W ujęciu proponowanym w ramach ID, normatywność logiki jest zagwarantowana uprawnieniem do stosowania pewnych reguł inferencji i brakiem takiego uprawnienia w przypadku pewnych innych reguł<sup>9</sup>.

Zajmijmy się obecnie problemem braku cyrkularności (v). Niestety, w schemacie ( $\alpha$ ), aby przejść od przesłanek do wniosków, musimy używać reguł inferencji. Ponadto, aby nasze rozumowania były poprawne logicznie, potrzebujemy do tego celu reguł inferencji, które również byłyby poprawne logicznie. Jest to szczególnie widoczne w przypadku argumentu ( $\wedge$ ), gdyż aby otrzymać ( $\wedge 3$ ), musimy najpierw użyć reguły *Modus Ponens* (aby otrzymać następnik ( $\wedge 1$ ), a następnie musimy użyć reguły  $O \wedge$  (aby otrzymać drugi człon koniunkcji). W rezultacie, aby otrzymać  $O \wedge$ , musimy użyć  $O \wedge$ , czyli, innymi słowy, poprawność logiki wyprowadzamy z założenia, że jest ona poprawna.

Rozwiązanie powyższej trudności, zaproponowane przez Boghossiana w [2000], opiera się na rozróżnieniu między tzw. rozumowaniami **reguła-cyrkularnymi** (*rule circular*) i rozumowaniami **istotnie-cyrkularnymi** (*grossly circular*). Rozumowanie istotnie-cyrkularne zawiera w zbiorze przesłanek wyprowadzane zdanie. Prowadzi to zazwyczaj do jednego z dwóch błędów: znajomości wniosku przed jego wyprowadzeniem – błąd *petitio principii* (*beggin the question*) i możliwości dowiedzenia dowolnego zdania – błąd „złego towarzystwa” (*bad company*). Rozumowania reguła-cyrkularne używają wprawdzie reguł, których poprawność pragniemy w nich dowieść, ale nie muszą prowadzić do wymienionych błędów<sup>10</sup>; dotyczy to, wedle Boghossiana, rozumowań podpadających pod schemat ( $\alpha$ ). Przyjrzyjmy się jego argumentacji.

Dla uniknięcia błędu „złego towarzystwa” należy zastosować zasadę (L): reguła-cyrkularne (RC) rozumowanie  $S$ -a, mające na celu wykazanie poprawności reguły inferencji  $M$ , będzie stanowiło ugruntowanie przekonania  $S$ -a, że reguła  $M$  zachowuje prawdziwość, pod warunkiem, że  $M$  jest dla

<sup>9</sup> W tym miejscu można wysunąć te same zastrzeżenia, co w przypadku faktualizmu. Sytuują one teorię ID pomiędzy monizmem logicznym a skrajnym relatywizmem.

<sup>10</sup> Argumentacją reguła-cyrkularną, która prowadzi do błędu jest, np. dowód poprawności reguły *tonk* Priora przeprowadzony za pomocą tej samej reguły *tonk* [Boghossian 2000, s. 247].

$S$ -a regułą autentycznie konstytuującą znaczenie. Boghossian w [2000] oraz Hale i Wright w [2000] podają przykłady schematów ( $\alpha$ ) z niewłaściwymi postulatami znaczeniowymi dla definiowanego operatora. Jeżeli jednak nie znajdziemy żadnego przykładu definicji przez postulaty, która spełniając wymagania Hale i Wrighta, prowadziłaby do błędu „złego towarzystwa”, to można uznać zachodzenie reguła-cyrkularności za roboczą hipotezę.

Pozostaje jeszcze problem błędu *petitio principii*. Pamiętamy, że błąd ten polega na tym, że przed wyciągnięciem wniosku zakłada się coś, co powinno być wykazane we wniosku, coś, co należało jednak wiedzieć, aby móc wyprowadzić wniosek w sposób uzasadniony. W przypadku argumentacji reguła-cyrkularnych nie wiemy przed przeprowadzeniem inferencji, czy nasze reguły są logicznie poprawne. Jediną rzeczą, o której wiemy, jest to, **jak** używać reguły, nie zaś to, **czy** używamy jej w sposób uprawniony. O tym dowiadujemy się dopiero po zakończeniu argumentu ( $\wedge$ ). W takim przypadku nie może być zatem mowy o błędnym kole.

Propozycja Boghossiana jest rozwiązaniem bardzo eleganckim – mamy w nim jednak do czynienia z subtelną grą terminów. Według Boghossiana, przed zastosowaniem argumentu ( $\wedge$ ) jesteśmy uprawnieni do używania reguły  $O\wedge$ , a po zakończeniu rozumowania wiemy, że reguła  $O\wedge$  jest poprawna logicznie. Ponadto, przed sformułowaniem argumentu ( $\wedge$ ) możemy być uprawnieni do używania  $O\wedge$ , a po sformułowaniu argumentu ( $\wedge$ ) posiadamy już uzasadnienie naszego przekonania o poprawności logicznej  $O\wedge$ . Jednak zasadniczy problem polega na czymś innym. Chodzi mianowicie o to, czy możemy osiągnąć wiedzę, że jesteśmy zasadnie przekonani o ( $\wedge 4$ ), nie **wiedząc świadomie**, jak używać  $O\wedge$ . Ponieważ jasne jest, że aby dojść do wniosku w argumentacji, powinniśmy wiedzieć świadomie, jak używać  $O\wedge$ , to faktycznie należy wiedzieć wcześniej, że reguła  $O\wedge$  jest poprawna logicznie. Rodzi to niewątpliwie podejrzenie błędnego koła<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Możliwe trudności w zrozumieniu tego rozdziału biorą się między innymi z tego, że Boghossian używa dwóch terminów dla pojęcia uzasadniania. Uzasadnianie zdań to po prostu „uzasadnianie”, zaś rezultat uzasadniania reguł to „bycie uprawnionym”. Przytoczone niżej równości ułatwią zrozumienie nie tylko tego paragrafu, ale również paragrafów następnych:

(i)  $S$  wie, że reguła  $O\wedge$  jest poprawna logicznie = to, że  $S$  jest zasadnie przekonany, że  $O\wedge$  jest poprawna logicznie =  $S$  jest przekonany, że  $O\wedge$  jest poprawna logicznie i  $O\wedge$  jest autentycznym postulatem znaczeniowym,

(ii)  $S$  wie jak używać  $O\wedge$  =  $S$  wnioskuje zgodnie z  $O\wedge$  oraz  $S$  jest uprawniony do używania  $O\wedge$  =  $S$  wnioskuje zgodnie z  $O\wedge$  oraz  $O\wedge$  jest autentycznym postulatem znaczeniowym.

Oba ciągi równości są związane ze sobą dzięki zasadzie (Linking), która determinuje to, że jeżeli ktoś wierzy, że reguła  $O\wedge$  jest poprawna logicznie i wnioskuje zgodnie z  $O\wedge$ , to wie, że  $O\wedge$  jest poprawna logicznie, gdy wie jak używać  $O\wedge$ .  $S$  wie świadomie, że  $O\wedge$  jest poprawna logicznie, gdy wie świadomie jak używać  $O\wedge$ .

### 5. PODEJRZENIE CYRKULARNOŚCI

W rzeczywistości z argumentem ( $\wedge$ ) związane są dwa rodzaje cyrkularności. Pierwszy z nich powstaje, gdy rozważamy argument ( $\wedge$ ) tak, jakby był sformułowany przez filozofa logiki, który, aby przeciwstawić się wątpliwościom sceptyka, pragnie ufundować podstawy logiki i teorii logicznej. Drugi rodzaj cyrkularności powstaje, gdy rozważamy argument ( $\wedge$ ) tak, jakby był sformułowany przez nowicjusza, który pragnie upewnić się w swoich przekonaniach logicznych.

Z punktu widzenia filozofa, argument ( $\wedge$ ) obarczony jest niewątpliwie błędnym kołem. Jest to spowodowane tym, że w przeciwieństwie do „przeciętnego człowieka”, filozof jest zobowiązany do uzasadniania każdego ze swych rozumowań i nie może uznać zachodzenia żadnej relacji logicznej pomiędzy zdaniem, jeżeli właściwie jej nie ugruntuje. W konsekwencji, zanim wyprowadzi ( $\alpha 3$ ) z ( $\alpha 2$ ) i ( $\alpha 1$ ), musi wykazać, że między wymienionymi zdaniem zachodzi relacja logiczna, która uprawnia do przeprowadzenia tego rozumowania. Świadczy to jednak o tym, że filozof ów dysponuje już uzasadnieniem poprawności logicznej reguł wnioskowania. W przypadku argumentu ( $\wedge$ ) nasz filozof musi włączyć do przesłanek następujące zdania:

( $\wedge 4$ ) Istnieje relacja logiczna pomiędzy ( $\wedge 1$ ) i ( $\wedge 2$ ) taka, że nie jest możliwe, aby ( $\wedge 1$ ) i ( $\wedge 2$ ) były prawdziwe, a następnik ( $\wedge 1$ ) był fałszywy;

( $\wedge 5$ ) Istnieje relacja logiczna między następnikiem ( $\wedge 1$ ) i ( $\wedge 3$ ) taka, że nie jest możliwe, aby następnik ( $\wedge 1$ ) był prawdziwy, a ( $\wedge 3$ ) był fałszywy.

Zdanie ( $\wedge 5$ ) oczywiście głosi to samo, co ( $\wedge 3$ ) i, w konsekwencji, argument ( $\wedge$ ) jest istotnie-cyrkularny (*grossly circular*). Sam Boghossian zdaje się dostrzegać nieuchronność tego błędu, gdy twierdzi, że schemat ( $\alpha$ ) nie może posłużyć do odrzucenia argumentów sceptyków: *it is nevertheless true that if we were confronted by a sceptic who doubted the validity of MPP in any of its applications, we could not use this argument to rationally persuade him. Doubting the rule, he would rightly reject this particular argument in its favour* (s. 252).

Rezultat ten nie oznacza oczywiście, że nie można w jakiś sposób logiki ugruntować. Filozof logiki nie może bowiem uporczywie kwestionować poprawności logiki, gdyż prowadziłoby to do sprzeczności. Samo wyartykułowanie wątpliwości w postaci: „jest logicznie możliwe, że jest fałszywe”, zakłada już poprawność logiki. Zdanie: „logika nie jest poprawna”, jest zatem ewidentną sprzecznością, gdyż logika oparta jest na poprawnych regułach inferencji. Rezultatem przedstawionej argumentacji, który Margolis i Laurence [2001] określają jako „trancendentalny”, jest to, że filozof logiki nie musi odrzucać hipotez sceptyka, gdyż dla niego one po prostu nie

istnieją. Filozof nie może „postawić się w miejscu” sceptyka, gdyż dla niego nie ma takiego „miejsca”. „Z własnego punktu widzenia” filozof może i powinien być zasadnie przekonany o poprawności logiki, jeżeli logika rzeczywiście jest poprawna.

Rozpatrzmy zatem cyrkularność z punktu widzenia użytkownika języka. W tym przypadku sytuacja jest o wiele prostsza. Użytkownikiem języka może być dowolny nowicjusz – każdy, kto zadaje sobie pytanie, czy argumentacja, za pomocą której sąsiad obalił dziś rano jego poglądy, jest poprawna, czy też przeciwnie, zastawiono na niego zręczną „pułapkę”. Owym użytkownikiem może być również zawodowy logik, który formułuje teorię logiczną z wykorzystaniem metod, jakie daje ID, i zadaje sobie pytanie, czy utrzymywanie tej teorii jest uzasadnione. Perspektywa, z jakiej analizujemy problem cyrkularności, ulega w tym przypadku istotnej zmianie. W przypadku cyrkularności z punktu widzenia filozofa, filozof ów jest jedynie zobligowany do uzasadnienia swego przekonania, że ID jest poprawna, jak również do wykazania, że nie ma żadnych okoliczności, które prowadziłyby go do fałszywych przekonań i uzasadnień. W drugim przypadku możemy jedynie pokazać, że jeżeli reguła jest poprawna logicznie i nie zachodzą żadne anormalne okoliczności, to możemy traktować argument ( $\wedge$ ) jako uzasadnienie dla naszego przekonania, że reguła jest poprawna logicznie. Dlatego też, podobnie jak Boghossian, możemy używać tych samych zasad (L) i (Linking). Ponadto, jak dodaje Boghossian, możemy używać (L) „niezależnie od posiadania wyraźnego uzasadnienia dla #”.

Zastanówmy się obecnie nad tym, czy użytkownik języka może świadomie znać przesłanki argumentu ( $\wedge$ ), **nie wiedząc świadomie**, jak stosować regułę  $O \wedge$ , czyli, innymi słowy, nie posiadając dla niej wyraźnego uzasadnienia. Jak już było powiedziane, z punktu widzenia teorii ID nie pojawia się problem w uzyskaniu wiedzy na temat ( $\wedge 1$ ) i, co więcej, uzyskana wiedza jest *a priori*. Przesłanka ( $\wedge 2$ ) jest koniunkcją zdań głoszących, że (i) definicja „ $\wedge$ ” jest (def  $\wedge$ ) oraz (ii) (def  $\wedge$ ) jest definicją autentyczną. Zdanie (i) nie stanowi dla nas problemu, gdyż może być sformułowane na podstawie zwykłej introspekcji badającej konwencje leżące u podstaw użycia „ $\wedge$ ”. Pozostaje jednak zdanie (ii), które implikuje pytanie o to, w jaki sposób mogą wiedzieć, że (def  $\wedge$ ) jest definicją autentyczną? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy sprawdzić, czy postulaty znaczeniowe autentycznie konstytuują znaczenie „ $\wedge$ ”. Odwołajmy się do przynajmniej kilku punktów z listy sformułowanej przez Hale’a i Wrighta. Pierwszy z wymogów dotyczy niesprzeczności postulatu znaczeniowego, przy czym sprzeczność postulatu rozumie się jako możliwość wyprowadzania zeń zdań wzajemnie sprzecznych. Aby określić, jaką funkcję pełni ten wymóg, użytkownik języka powinien rozpatrzyć aksjomatyczne wersje reguł  $O \wedge$  i  $D \wedge$ , a następnie sprawdzić, czy tworzą one niesprzeczny zbiór zdań. W tym celu użytkownik języka

powinien dysponować procedurą, która pozwoli określić, czy zdanie jest, czy też nie jest logicznie sprzeczne lub czy układ przesłanek jest, czy też nie jest logicznie sprzeczny. Może być to procedura semantyczna polegająca na szukaniu podstawienia, dla którego wszystkie przesłanki będą prawdziwe lub, jeżeli istnieje efektywna metoda sprawdzania prawdziwości logicznej, procedura polegająca na sprawdzeniu, że koniunkcja wszystkich zdań nie jest negacją zdania logicznie prawdziwego.

Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku warunku zachowawczości, który głosi, że po wprowadzeniu do języka postulatów znaczeniowych nie powinno być możliwości wyprowadzenia tych zdań wyrażalnych w języku bez owych postulatów, których nie można było wcześniej bez owych postulatów wyprowadzić. W szczególności użytkownik języka powinien być w stanie określić, czy zbiór aksjomatycznych wersji reguł, które definiują inne stałe logiczne jego języka, jest niezależny od wersji aksjomatycznych reguł  $D \wedge$  i  $O \wedge$ . Ponadto powinien on odwołać się do teorii modeli lub innej procedury decyzyjnej. Podobna sytuacja ma miejsce z innymi wymogami Hale'a i Wrighta. Aby sprawdzić, czy są one spełnione, użytkownik języka musi odwołać się do jakiejś logiki, która będzie dostatecznie bogata, aby móc określić, czy wypowiedź jest logicznie prawdziwa, czy logicznie fałszywa. Innymi słowy, co stanowi zamierzoną konkluzję, użytkownik nie tylko używa logiki, ale również **zna** logikę (przynajmniej powinien **wiedzieć**, które zdania są logicznie prawdziwe). Jednak użytkownik może **znać** logikę, jeżeli (między innymi) wie, że  $O \wedge$  jest poprawna logicznie. A zatem, jeżeli użytkownik **zna świadomie** ( $\wedge 2$ ), to **zna** ( $\wedge 3$ ), wobec tego droga wyznaczona przez ID nie może służyć uprawomocnieniu naszych przekonań logicznych.

Przyjrzyjmy się obecnie drugiej możliwości, która polega na tym, że wiedza, jaką użytkownik języka dysponuje na temat ( $\wedge 2$ ) (oraz (ii)), nie jest **wiedzą świadomą**. Kiedy taka sytuacja może mieć miejsce? W moim przekonaniu, w większości przypadków, gdyż zazwyczaj posiadamy jedynie niejasne przecucie tego, jakie są nasze postulaty znaczeniowe i praktycznie nigdy nie sprawdzamy, czy postulaty te spełniają warunki stawiane przed autentyczną definicją przez postulaty (niesprzeczność, niezależność, itd.). Zachodzenie tych warunków może jedynie być przedmiotem założenia, które jest na tyle powszechne w naszej praktyce poznawczej, że zasługuje na nazwę „założenia podstawowego” (*background assumption*). Założenie to ma wpływ na akceptację ( $\wedge 1$ ) oraz na praktyczne użycie stałych logicznych.

Wymóg (s.ii) stawiany definicji: „T wie, że p”, nie wymaga bynajmniej, aby użytkownik języka musiał wykluczyć wszystkie możliwe sytuacje, w których jego przekonanie byłoby fałszywe. „Posiadam uzasadnienie” (*justification*) znaczy tutaj coś innego, a mianowicie to, że uzyskałem przekonanie za pomocą metody godnej zaufania, że postępowałem zgodnie z ową metodą, że nie poczyniłem nieuzasadnionych założeń, że metoda została zastosowana



właściwie itd. Odwołajmy się do następującego przykładu. W procesie nabywania wiedzy empirycznej za pomocą percepcji zmysłowej zakładamy, że nasze zmysły umożliwiają nam godny zaufania dostęp do rzeczywistości. Innymi słowy, zakładamy, że nasze zmysły są zdolne do przekazywania informacji ze środowiska fizycznego do naszego mózgu. Założenie takie czynimy w warunkach normalnych i kwestionujemy je jedynie wtedy, gdy pojawiają się oznaki wskazujące na to, że w rzeczywistości nie ma odpowiednich warunków, aby mógł mieć miejsce przepływ informacji. Może tak być, np. gdy pojawią się oznaki złego funkcjonowania narządów zmysłowych lub brak jest odpowiedniego oświetlenia. A zatem odpowiedź na pytanie, czy jesteśmy upoważnieni do czynienia takich założeń, jest pozytywna, pod warunkiem, że mamy do czynienia z *normalnymi warunkami*<sup>12</sup>.

Wprawdzie Boghossian nie zajmuje się poznaniem zmysłowym, lecz poznaniem *a priori*, ale adoptuje (w (L)) zasadę analogiczną do zasady stosowanej do poznania *a priori*: jesteśmy upoważnieni do założenia, że nasze definicje przez postulaty są autentyczne, gdy rzeczywiście są autentyczne (mimo że, na co warto zwrócić uwagę, faktycznie tego nie wiemy)<sup>13</sup>.

Uznajmy zatem, że autentyczność (def  $\wedge$ ) jest jedynym czynionym przez nas założeniem. Czy prowadzi to do cyrkularności argumentu? Aby zobaczyć, że tak właśnie jest, przyjrzyjmy się przykładowi sformułowanemu przez Crispina Wrighta<sup>14</sup>:

- (gol 1) Właśnie strzelono gola;
- (gol 2) Jeżeli strzela się gola, to odbywa się mecz piłki nożnej;
- (gol 3) Odbywa się mecz piłki nożnej.

Rozumowanie to nie jest ani istotnie-cyrkularne, ani reguła-cyrkularne. Mimo to, nie jest wolne od innego rodzaju cyrkularności. Wskaźniki, np. owacje, zmiany na tablicy wyników, radość zawodników, które pozwalają nam uznać przesłankę gol(1), możemy zaakceptować jedynie pod warunkiem, że gol(3)

<sup>12</sup> Przyjmuję tutaj tzw. „zewnątrzną” teorię poznania, por. Goldman [1976] i Nozick [1981].

<sup>13</sup> Jestem przekonany, że Boghossian wykorzystuje właśnie ten argument, nie zaś argument transcendentálny Margolis i Laurence’a [2001]. Świadczy o tym to, że zarówno w (L) jak i w (RC), nie podtrzymuje założenia o niewiedzy użytkownika języka. Argument transcendentálny jest używany przez Boghossiana jedynie w celu odparcia zarzutów sceptyka i dlatego przytacza się w nim argumenty filozoficzne. Filozof wie, że użytkownik języka jest upoważniony do wysuwania postulatów znaczeniowych i z tego powodu nie może zająć pozycji sceptyka. Jednak użytkownik języka nie wie, że reguła  $O \wedge$  jest poprawna logicznie (przed zastosowaniem argumentu  $\wedge$ ), a zatem sam użytkownik może postawić się na miejscu sceptyka. Użytkownik może jedynie zakładać, że jego postulaty znaczeniowe są adekwatne, nie dlatego jednak, że opinia sceptyka wydaje się sprzeczna, lecz dlatego, że postulaty te opisują jego własną praktykę przeprowadzania rozumowań.

<sup>14</sup> Podany przez Daviesa [2000].

jest prawdziwe. Natrafiamy tu na cyrkularność, dotyczącą założeń czyniomych przy akceptowaniu przesłanek, założeń, które (w odróżnieniu od poprzednich typów cyrkularności) nie są wnioskami. Nazwijmy ten typ **cyrkularnością założeniową** i zdefiniujmy w następujący sposób: rozumowanie jest założeniowo-cyrkularne (*assumption circular*), gdy założenia pozwalające zaakceptować jedną z przesłanek, nie mogą być uznane, gdy wątpimy w prawdziwość wniosku<sup>15</sup>. Rozumowanie: „gol”, ma charakter założeniowo-cyrkularny, gdyż wymienione wcześniej założenia pozwalające zaakceptować gol(1), mogą być uznane jedynie wtedy, gdy odbywa się autentyczny mecz (a nie jest, np. wyświetlany film).

Argument ( $\wedge$ ) wykazuje ten sam strukturalny defekt, co rozumowanie „gol”. Załóżmy, że użytkownik języka nie posiada wiedzy logicznej, aby móc sprawdzić, czy definicja spełnia warunki niesprzeczności, poprawności itd. Wówczas jedynym argumentem, jaki posiada, aby zaakceptować ( $\wedge$ 1), jest to, że  $D \wedge$  i  $O \wedge$  leżą u podstaw rozumowań, które praktycznie przeprowadza. Jednak wówczas faktycznie zakłada, że jego rozumowania są poprawne, czego nie można akceptować, wątpiąc jednocześnie w poprawność logiczną  $O \wedge$ .

## 6. KOŁA, KOŁA, KOŁA

W poprzednim paragrafie badaliśmy, w jaki sposób schemat ( $\alpha$ ) może nam pomóc w rozwiązaniu problemu uzasadnienia. Stwierdziliśmy, że z punktu widzenia filozofa logiki cyrkularność staje się błędnym kołem, gdyż filozof czuje się zobowiązany do uzasadnienia, że pomiędzy przesłankami a wnioskiem argumentu ( $\wedge$ ) zachodzi relacja logiczna, która gwarantuje przekazanie ugruntowania przesłanek do wniosku. Jak pokazaliśmy, uzasad-

<sup>15</sup> Definicja ta opiera się na Zasadzie Ograniczania (*Limitation Principle*) dla przekazywania ugruntowania (*transmission of warrant*), którą zaproponował Davies w [2000] jako rozwiązanie paradoksu McKinleya. Wright w [2001] proponuje równoważną charakterystykę dla tego typu cyrkularności, nie proponując jednak dla niego odrębnej nazwy. Analiza takich rozumowań pojawia się przy okazji dyskusji na temat warunków, które powinno spełniać rozumowanie, aby miało miejsce przekazywanie ugruntowania z przesłanek do wniosku. Rozróżnienie pomiędzy zablokowaniem ugruntowania i przekazywaniem ugruntowania jest analogiczne do rozróżnienia pomiędzy *entitlement* i *justification*, które wprowadził Burge oraz do rozróżnienia między wiedzą świadomą i wiedzą nieświadomą u Sosy. Problem przekazywania ugruntowania analizuje Wright [2002], s. 3: *Closure says that whenever there is a warrant for the premises of a (known) valid argument, there is warrant for the conclusion too. Transmission says more: roughly, that to acquire a warrant for the premisses of a valid argument and to recognise its validity is thereby to acquire – perhaps for the first time – a warrant to accept the conclusion.* W artykule tym pragnę pokazać, że w rozumowaniach zgodnych ze schematem  $\alpha$  ma miejsce blokada ugruntowania, nie zaś ich przekazywanie.

nienie tej relacji wymaga wcześniejszego wykazania ( $\wedge 3$ ). Następnie zbadaliśmy dwa możliwe przejawy cyrkularności z punktu widzenia użytkownika języka. Pierwszy z nich polega na tym, że użytkownik języka zna świadomie przesłankę ( $\wedge 2$ ). Wówczas wie świadomie, jak używać reguł logiki i stosuje je, aby uzasadnić ( $\wedge 2$ ) – a zatem schemat nie służy do generowania nowej wiedzy. Druga możliwość polega na tym, że użytkownik języka nie zna świadomie ( $\wedge 2$ ) i gdy uzasadnia ( $\wedge 2$ ), „zakłada”, że jego reguły wnioskowania są poprawne logicznie. Wówczas uzasadnienie przesłanek nie jest przekazywane do wniosku (co jest założeniem dla uzasadnienia ( $\wedge 2$ )), a rozumowanie jest założeniowo-cyrkularne. Jak widać, poszukiwanie cyrkularności wprowadziło nas w labirynt, z którego nie da się wydostać za pomocą pojęcia reguła-cyrkularności Boghossiana.

Przekonanie, że cyrkularność jest w pewnym sensie nieunikniona, skłoniło mnie do napisania tego artykułu, którego celem była, na co zwróciłem uwagę na początku, krytyczna ocena możliwości ID do wyjaśnienia i uzasadnienia naszej wiedzy logicznej. Starłem się przede wszystkim pokazać, że ID może wyjaśnić naszą wiedzę logiczną, nie może jej jednak uzasadnić. W dalszej części artykułu przedstawię jednak pewną propozycję rozwiązania problemu uzasadniania, która mieści się w szeroko rozumianym paradygmacie ID.

Aby uzyskać nieco orientacji w labiryncie cyrkularności, możemy odwołać się do cyrkularności najlepiej znanej na gruncie filozofii. Pojawiła się ona w argumentacji Kartezjusza zmierzającej do ufundowania naszej wiedzy. W *Medytacjach o pierwszej filozofii* Kartezjusz, formułując kryterium potrzebne do uzyskania wiedzy pewnej, rozpoczyna wywód od następującej przesłanki:

(q) To, co postrzegam jasno i wyraźnie, jest prawdą;

Następnie Kartezjusz wyprowadza szereg wniosków (myślę, istnieję, jestem niedoskonały, posiadam ideę bycia doskonałym itd.), aby wyprowadzić zdanie:

(p) Istnieje Bóg, który jest prawdomówny.

To ostatnie zdanie stanowi uzasadnienie, którego początkowo brakowało dla zdania (q).

Sosa [1997] rozwiązuje „koło kartezjańskie” za pomocą pojęcia „świadomego poznania”. Kartezjusz rozpoczyna swą argumentację, intuicyjnie wiedząc, że (q), ale czyni to nieświadomie, tj. bez znajomości uzasadnienia\*.

---

\* Termin „nieświadomy” nie został tu użyty w sensie potocznym, lecz w sensie zdefiniowanym w rozdziale czwartym (przyp. tłum.).

Stosując dedukcję uzyskuje nieświadomą wiedzę o serii sądów (myślę, istnieję itp.), aby na końcu osiągnąć, również nieświadomą, wiedzę, że (p). Wiedząc, że (p) Kartezjusz przechodzi do wiedzy świadomej, że (q) wraz ze wszystkimi sądami, które z (q) wyprowadził, włączając w to (p), Sosa opisuje ten ostatni krok w sposób następujący: *enough pieces may eventually come together into a view of ourselves and our place in the universe that is sufficiently comprehensive and coherent to raise us above the level of mere **cognitio** and into the realm of higher, reflective, enlightened knowledge, or **scientia*** (Sosa [1997]). *Cognitio* i *scientia* są tutaj kartezjańskimi odpowiednikami terminów „wiedza” i „wiedza świadoma”.

Sądzę, że można zaadaptować rozumowanie Kartezjusza w procedurze ugruntowania logiki. Punktem wyjścia powinno być ustanowienie „kryterium” dla naszej wiedzy logicznej, np. „wszystkie reguły, które są zgodne z definicjami stałych logicznych, są poprawne logicznie”, które pozwoli nam wyprowadzić szereg przekonań *a priori* (w przypadku prawdziwości przekonania stają się wiedzą), oraz ustanowić „kryterium” dla poznania zmysłowego, które pozwoli nam uzyskać przekonania *a posteriori*. Używając owych „kryteriów”, rozszerzamy zbiór naszych przekonań nieświadomych, których część stanowią przekonania *a priori*. W pewnym momencie dochodzimy do sądu, który, podobnie jak sąd (p) u Kartezjusza, może posłużyć do uzasadnienia naszego „kryterium” wiedzy logicznej, co prowadzi do świadomej wiedzy o poprawności stosowanych reguł logicznych. Uzasadnienie nie będzie w takim przypadku podpadało pod schemat ( $\alpha$ ), lecz pod schemat następujący:

- (1) Definicją stałej  $\wedge$  jest (def  $\wedge$ );
  - (2) Jeżeli definicją  $\wedge$  jest (def  $\wedge$ ) i moje definicje stałych logicznych są adekwatne, to reguła  $O \wedge$  jest poprawna logicznie;
  - (3)  $p$ ;
- A zatem:
- (4)  $O \wedge$  jest poprawna logicznie.

Zdanie  $p$  głosi, że „moje definicje stałych logicznych są adekwatne” lub jest innym zdaniem, z którego ono wynika i dla którego uzasadnienia nie byłoby konieczne założenie o poprawności reguły  $O \wedge$ . Szczegółowa dyskusja na temat tego zdania nie jest tutaj potrzebna. Chciałbym wskazać jednak na dwie możliwości. Pierwszą z nich można odnaleźć w tezie reliabilizmu: przekonania otrzymane z przekonań prawdziwych za pomocą reguł inferencji logicznej są **pewne**. W ten sposób otrzymalibyśmy następującą przesłankę:

- (3) Jeżeli moje reguły inferencji są pewne, to moje definicje są adekwatne i moje reguły inferencyjne są pewne.

Osobiście zgadzam się z tym podejściem, gdyż pewność naszych metod inferencyjnych powinna stanowić wystarczające uzasadnienie dla ich poprawności logicznej. Jednak z punktu widzenia filozoficznego rozwiązanie to nie może być rozwiązaniem ostatecznym. Rozwiązanie ostateczne powinno bowiem odpowiedzieć na pytanie o to, co czyni nasze reguły pewnymi.

Inny sposób wyznaczenia zdania „p” odwołuje się do wiedzy modalnej, czyli wiedzy o tym, co jest konieczne, co jest możliwe, a co jest jedynie przypadkowe. Na przykład wiedza, że „jest niemożliwe, ażeby jakaś rzecz równocześnie była i nie była” (Arystoteles, *Metafizyka*, księga IV, 4), dostarcza nam uzasadnienia, że przekonanie, że  $\neg(p \wedge \neg p)$  jest prawdą logiczną. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o konieczność logiczną i możliwość logiczną – odwołanie się do tych pojęć prowadziłoby nas ponownie do cyrkularności założeniowej Boghossiana<sup>16</sup>. Pojęcie konieczności, o którym mowa, jest pojęciem metafizycznym lub absolutnym i związane jest ze strukturą rzeczywistości (elementami, czynnikami lub własnościami, bez których nie istniałaby rzeczywistość). Ten rodzaj konieczności absolutnej stosuje się do wszystkich obszarów rzeczywistości, która zawiera w sobie **wszystko co istnieje**, nas samych jako swą część, nasz język, jak również nasze relacje z otoczeniem. Czy istnieje jakikolwiek sposób zrozumienia zasady niesprzeczności logicznej jako szczególnego przypadku zasady niesprzeczności metafizycznej? Jeżeli tak jest, a jestem o tym przekonany, to otrzymalibyśmy następującą przesłankę:

(4') Jeżeli moje reguły inferencyjne są metafizycznie konieczne, to moje definicje są adekwatne i moje reguły inferencyjne są metafizycznie konieczne (przez konieczność metafizyczną reguły rozumiem, w tym przypadku, również metafizyczną konieczność jej wersji aksjomatycznej).

---

<sup>16</sup> Jest to cyrkularność, której zdaje się nie zauważać Peacocke w [1997], gdy dowodzi, że prawdy logiczne są metafizycznie konieczne. Definiuje on pojęcie konieczności metafizycznej za pomocą zasad możliwości, które pochodzą z wymagania stałej interpretacji stałych logicznych, zgodnej z ich definicjami przez postulaty: *If we suppose that we have some conception of the genuinely possible specifications elucidated without reliance on the Modal Extension Principle (pierwsza zasada możliwości) I think it will (rightly) seem to be an impossible task to explain why certain primitives logical principles are metaphysically necessary without some kind of question-begging. The impossibility of that task, according to the present approach, result from a wrong way of looking at the problem. We can explain why conformity to the primitive logical principles helps to fix which specifications are genuinely possible, rather than having some independently understood notion of possibility for which we then have to explain why genuine possibilities respect those logical principles* (Peacocke [1997], s. 536). Mogę jedynie dodać, że „złe podejście do problemu”, o którym mówi Peacocke, jest dla mnie jedynym słusznym podejściem.

Przyjrzyjmy się dokąd prowadzi powyższe rozważania. Tezy reliabilizmu można bronić jedynie poprzez odwołanie się do indukcji, której przesłankami są rezultaty inferencji przeprowadzanych przez osobę stosującą się do reguł logiki. Jest to niewątpliwie wiedza *a posteriori*. Jeżeli odrzucimy jednak racjonalistyczną epistemologię konieczności oraz epistemologię modalności, które opierają się na świadomej wiedzy logicznej, to nasza znajomość modalności metafizycznych musi także być *a posteriori*.

Na zakończenie chciałbym wysunąć następującą hipotezę: nie ma sposobu, aby otrzymać (3) bez odwołania się do procedur epistemicznych opartych na doświadczeniu. Jeżeli hipoteza jest prawdziwa, to możemy rozstrzygnąć problem (c) z drugiego rozdziału tego artykułu: znajomość logiki jest „wcześniejsza” od pozostałej wiedzy, natomiast świadoma znajomość logiki jest „późniejsza” przynajmniej od niektórych innych rodzajów wiedzy o rzeczywistości empirycznej. Innymi słowy: logika jest **znana *a priori***, lecz **uzasadniana *a posteriori***.

Z hiszpańskiego tłumaczył: Janusz Maciaszek

#### BIBLIOGRAFIA

- Boghossian P. [1997], *What the externalist can know a priori*, “Proceedings of the Aristotelian Society” 97, s. 161–75.
- Boghossian P., Peacocke C. (eds) [2000], *New essays on the a priori*, Clarendon Press, Oxford.
- Boghossian P. [2000], *Knowledge of Logic*, [w:] P. Boghossian i C. Peacocke (eds), s. 229–255.
- Burge T. [1988], *Individualism and self-knowledge*, “Journal of Philosophy” 85, s. 649–663.
- Carnap R. [1934], *Logische Syntax der Sprache*, Viena: Springer Verlag.
- Carnap R. [1956], *Meaning and Necessity*, University of Chicago Press, Chicago–London.
- Davies M. [2000], *Externalism and armchair knowledge*, [w:] P. Boghossian i C. Peacocke (eds), s. 384–415.
- Dummett M. [1999], *The logical Basis of Metaphysics*, London: Duckworth.
- Field H. [1977], *Logic, Meaning and Conceptual Role*, “The Journal of Philosophy” 74, s. 379–408.
- Goldman A. [1976], *Discrimination and perceptual knowledge*, “Journal of Philosophy” 72, s. 771–791.
- Gentzen G. [1934], *Untersuchungen über das logische Schliessen*, „Mathematische Zeitschrift” 39, s. 176–210, 405–431.
- Hale B., Wright C. [2000], *Implicit Definitions and the a priori*, [w:] P. Boghossian i C. Peacocke (eds), s. 255–286.
- Harman G. [1987], *(Nonsolipsistic) Conceptual Role Semantics*, [w:] E. Lepore (ed.), *New directions in Semantics*, Blackwell, Oxford, s. 55–81.
- Harman G. [1993], *Meaning Holism Defended*, [w:] J. Fodor and E. Lepore (eds), *Holism: A consumer update*, Rodopi, Amsterdam, s. 163–171.

- Henderson D., Horgan T. [2000], *What is a priori, and what is it good for?*, [w:] D. Henderson, T. Horgan (eds), *The Role of the A Priori (and of the A Posteriori) in Epistemology*, „Southern Journal of Philosophy”, Spindel Conference Supplement 38.
- Jackson P. [1998], *From Metaphysics to Ethics: A Defense of Conceptual Analysis*, Oxford: Clarendon Press.
- Kitcher P. [2000], *A Priori Knowledge Revisited*, [w:] P. Boghossian and C. Peacocke (eds), s. 117–150.
- Margolis E., Laurence S. [2001], *Boghossian on Analyticity*, „Analysis” 61(4), s. 293–303.
- Nozick R. [1981], *Philosophical Explanation*, Oxford University Press, Oxford.
- Peacocke C. [1991], *Understanding logical constants: a realist's account*, *Proceedings of the British Academy* 73.
- Peacocke C. [1992], *A Study of Concepts*, MIT Press, Cambridge, Mass.
- Peacocke C. [1997], *Metaphysical necessity, understanding, truth and epistemology*, „Mind” 106, s. 521–574.
- Peacocke C. [2000], *Explaining the a priori: the programme of moderate rationalism*, [w:] P. Boghossian i C. Peacocke, s. 255–284.
- Quine W. V. O. [1951], *Two Dogmas of Empiricism*, „The Philosophical Review” 60, s. 20–43.
- Quine W. V. O. [1960], *Carnap and Logical Truth*, „Synthèse” 12, s. 350–374.
- Quine W. V. O. [1964], *Implicit Definition sustained*, „Journal of Philosophy” 61, s. 71–74.
- Quine W. V. O. [1967], *The Ways of Paradox*, Harvard University Press, Cambridge.
- Quine W. V. O. [1970], *Philosophy of Logic*, Prentice Hall, New York.
- Quine W. V. O. [1980], *From a logical point of view*, Harvard University Press, Cambridge, Mass.
- Sellars W. [1974], *Meaning as functional classification*, „Synthèse” 27, s. 417–37.
- Sosa E. [1997], *Reflective knowledge in the best circles*, „Journal of Philosophy” 14, s. 410–430.
- Sosa E. [1997], *How to resolve the pyrrhonian problematic: a lesson from Descartes*, „Philosophical Studies”, LXXXV, s. 229–249.
- Wright C. [1983], *Frege's conception of numbers as objects*, Aberdeen University Press, Aberdeen.
- Wright C. [1985], *Facts and Certainty*, „Proceedings of the British Academy” 71, s. 429–472.
- Wright C. [2001], *(Anti)sceptics simple and subtle: Moore and McDowell*, Preliminary Draft, wersja internetowa.

Javier Vilanova Arias

#### CIRCULARITIES IN THE IMPLICIT DEFINITIONS THEORY OF LOGICAL KNOWLEDGE

In this paper I critically evaluate the Implicit Definition Theory and its possibility of resolution of two main problems concerning logical knowledge: the explication and the justification. I point at five results that can be obtained: apriority, factuality, normativity applicability and non-circularity. I argue that in case of explication all mentioned results can be obtained but in case of justification the circularity is inevitable. In the last paragraph I propose a solution of this problem.